



JAROSŁAW DUDALA

redaktor wydania

Na obydwu wydano wyroki śmierci, ale oni niczego się nie bali. Jan Paweł II nie zrezygnował po zamachu z bliskiego kontaktu z ludźmi. Ks. Blachnicki, uratowany najpierw z rąk hitlerowskiego kata i nękany potem przez UB, mówił, że może i UB ma z nim kłopoty, ale on z nimi – nie. Skąd ta odwaga? Oni uwierzyli Chrystusowi, który powiedział: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. (...) U was nawet włosy na głowie wszystkie są policzone”. Wspólną fotografię kard. Wojtyły i ks. Blachnickiego znajdziesz w tym numerze na str. X. ■

ZA TYDZIEŃ

- RAPORT – jak na stałe wrócić z Niemiec do Polski
- Wywiad z WOJEWODĄ ŚLĄSKIM

Szef Fundacji Adenauera o Europie i wartościach

Fundament już mamy, pracujemy dalej

Chrześcijaństwo nie może być dla polityków powodem do roszczeń, ale powinno oznaczać większe zobowiązania – stwierdził znany polityk niemiecki prof. Bernard Vogel. Szef Fundacji Adenauera gościł 30 marca na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Wykład prof. Vogla wpisał się we współczesną dyskusję o miejscu wartości w życiu publicznym. Pytany przez posła Jana Rzymelkę o miejsce chrześcijańskiej demokracji odparł, że Biblia nie jest poradnikiem dla polityków. Parlamentarzyści nie znajdują w niej konkretnych recept, jak należy głosować. Na pewno jednak znajdują ogólne zasady.

To właśnie zasady katolickiej nauki społecznej były dla niemieckiego działacza i naukowca podstawą referatu. „Człowiek przed państwem” i „pięść otwarta, a nie zaciśnięta” – to dwie jego recepty, które być może dzisiaj potrzebne są polskiej klasie politycznej bardziej niż kiedykolwiek.

Refleksja o wartościach jest potrzebna nie tylko Polakom. Mówił o tym abp Damian Zimoń, który postawił problem kryzysu nadziei w Eu-



MAREK PIEKARA

ropie Zachodniej. – Kiedyś nie mieliśmy nic – odpowiedział wieloletni poseł do Bundestagu – ale mieliśmy dobry humor. Dziś mamy wiele, ale brakuje nadziei.

Ostatecznie wykład prof. Vogla miał bardzo optymistyczny wydźwięk. – W Europie mamy już dobre fundamenty – powiedział na koniec o chrześcijańskich korzeniach. – Teraz musimy pracować nad dachem. ■

Prof. Vogel
na Wydziale
Teologicznym UŚ

W ROCZNICĘ ŚMIERCI PAPIEŻA



JÓZEF WOJNY

To, co w tych dniach przeżywam najbardziej, to przekonanie, że cały pontyfikat Jana Pawła II, i nie tylko jego, to sprawa Boża – wyznał abp Damian Zimoń podczas Mszy św., odprawionej w rocznicę śmierci Papieża w katowickiej katedrze. – Pan Bóg posłał nam wielkiego proroka. Próbujemy w duchu wiary przeżywać te chwile, ten czas zbawienia – wołał arcybiskup. Dodał, że Duch Święty, który tak mocno powiał w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej, działa też w całym świecie. – Idziemy ku przyszłości, chyba lepszej. Sądzę, że słowa Ojca Świętego o wiosnie Kościoła nie były na wyrost. Niech Duch, który napełnia nas nadzieją, kształtuje naszą przyszłość. Żyjmy nadzieją! – apelował metropolita Górnośląska. ■

Modlitwa
obok katowickiej
katedry

W rocznicę śmierci Jana Pawła II



JOZEF WOLNY

KATOWICE. Główną uroczystością w ramach obchodów pierwszej rocznicy śmierci Ojca Świętego była Msza w katowickiej katedrze. Przewodniczył jej abp Damian Zimoń (na zdjęciu). Na schodach świątyni zapłonęły znicze, a przed ołtarzem ustawiono portret Jana Pawła II i fotel, którego używał podczas wizyty w Katowicach w 1983 r. Irena i Anna Adydan przyszyły do katowickiej katedry z kwiatami. – To dla Niego. Za to, że był; za to, że odszedł, ale dalej jest w nas – stwierdziła pani Irena. – Mój wyjazd na Światowe Dni Młodzieży do Kolonii wiele zmienił. Jestem innym człowiekiem – dodała jej nastoletnia córka. – We mnie w zeszłym roku nastąpiła ważna przemiana. Jeśli przez wstawiennictwo Jana Pawła II otrzymaliśmy od Boga dar trzeźwości, to dziś moje trzeźwe życie jest da-

rem dla Niego – stwierdził inny uczestnik katowickiej uroczystości.

WYDZIAŁ TEOLOGICZNY UŚ. – Refleksja Jana Pawła II jest prawdopodobnie ostatnim słowem o cierpieniu w filozofii – stwierdził prof. Krzysztof Wieczorek (UŚ) podczas konferencji pt. „W poszukiwaniu sensu cierpienia. Interdyscyplinarny dialog w pierwszą rocznicę śmierci Jana Pawła II”. Spotkanie, towarzyszące obchodom rocznicy śmierci Ojca Świętego, odbyło się na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego.

KOSTUCHNA. W kościele Trójcy Przenajświętszej zabrzmiało dla Papieża „Requiem solemne” Haydna. Wystąpili soliści, mikołowski chór „Harmonia” oraz Mikołowska Orkiestra Kameralna.

CHORZÓW. Miejska Msza święta w ramach uroczystości w Chorzowie została odprawiona w kościele świętego Józefa. – Atmosfera była taka, że bałem się, że głos mi się załamie. To chyba najlepsza odpowiedź na pytanie, czy coś zostało z wydarzeń sprzed roku – powiedział chorzowski dziekan ksiądz Antoni Klemens. Na Mszy św. byli także kibice, którzy tym razem nie wzięli ze sobą barw klubowych, by – jak skomentował to ks. Klemens – zachować się godnie i nikogo nie prowokować. W trakcie uroczystości poświęcono witraż z wizerunkiem Jana Pawła II i tablicę, upamiętniającą ubiegłoroczną Mszę na stadionie chorzowskiego Ruchu. Tablica ta zostanie wmontowana w umieszczonej na terenie stadionu głąz.

O Papieżu – misjonarzu



ARCHIWUM IGN

PIEKARY ŚL. Konsultor rzymskiej Kongregacji Ewangelizacji Narodów ks. prof. Jan Górski (na zdjęciu) opublikował książkę pt. „Jan Paweł II. Misjonarz świata”. – Ojciec Święty był misjonarzem bardzo nowoczesnym. Posługiwał się różnymi językami i środkami komunikacji. Trafił w najbardziej newralgiczne punkty dzisiejszego świata – stwierdził ks. prof. Górski.

Droga Krzyżowa na Manhattanie

PIOTROWICE. Uliczne nabożeństwo Drogi Krzyżowej (na zdjęciu) odprawiono na katowickim os. Odrodzenia, zwanym popularnie „Manhattanem”. Modlitwę rozpoczęło i zakończyło przedstawienie, oparte na motywach biblijnej przypowieści o synu marnotrawnym. Został on sportretowany jako gracz giełdowy, który został bankrutem.



MARKUSZ PIEKARA

1% dobrej woli

PRZEKAŻ 1% swojego podatku dochodowego na Caritas Archidiecezji Katowickiej.



Zasilisz w ten sposób działalność ponad 100 placówek charytatyw-

nych. Oto numer konta: Caritas Archidiecezji Katowickiej, ul. Plebiscytowa 59, 40-041 Katowice, PKO BP II O/Katowice 66 1020 2313 0000 3102 0020 0220.

Przegląd Pieśni Pokutnej i Pasyjnej

ŻORY. Chłopięcy chór „Pueri Cantores Sancti Nicolai” z Bochni zwyciężył w III Przeglądzie Chórów Kościelnych Pieśni Pokutnej i Pasyjnej Metropolii

Górnośląskiej w Żorach. Złotą Pietę wręczył laureatom abp Damian Zimoń. W konkursie wzięły udział 24 chóry różnych wyznań chrześcijańskich.

JASTRZĘBIE ZDRÓJ.

Zespół Szkół nr 5 im. Jana Pawła II zorganizował Bieg Papieski. Uczestniczyły w nim dzieci, młodzież i dorośli. Start i meta biegu znajdowały się na alei Jana Pawła II (na zdjęciu obok).



MARKUSZ PIEKARA



Jerzy Polaczek

minister transportu
i budownictwa

Głównymi przyczynami zawalenia się hali MTK były poważne błędy konstrukcyjne oraz zalegający śnieg. Zadajemy sobie wszystkie pytanie: dlaczego to się stało? Trzeba odpowiedzieć: zawiniли ludzie. **Na tym projekcie oszczędzano.**

Postępowanie właścicieli było co najmniej naganne. Konsekwencją takiego działania była jedna wielka sekwencja niestaranności. Po awarii w styczniu 2002 roku projektanci i właściciele dopuścili się swawoli budowlanej przy eksploatacji. Mimo odśnieżenia dachu, nie wyciągnęli wniosków z tej awarii. Chęć podkreślić z całą mocą, że hala utraciła nośność konstrukcji, nie spełniała norm – miała wady, a gwałtowny przebieg katastrofy spowodowany był przeciążeniem dachu przez śnieg. Wysoka temperatura, głośna muzyka, jak również szkody górnicze zostały wykluczone jako czynniki przyczynotwórcze katastrofy. Pragnę zapewnić także, że zlecono prace nad zmianą tzw. polskiej normy i przygotowujemy się do pełnej nowelizacji prawa budowniczego.

Nie wolno kochać żony jak prostytutki

GOŚĆ Z AUSTRII.

Profesor teologii moralnej i biskup pomocniczy Salzburga Andreas Laun (na zdjęciu poniżej) był gościem Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Jak powiedział bp Laun, miłość w małżeństwie trzeba celebrować. Przejawy czułości małżonków nie powinny być nawet bezmyślne. Tym bardziej grzechem jest traktowanie współmałżonka jak prostytutkę, czyli kierowanie się w akcie seksualnym wyłącznie chęcią osiągnięcia własnej satysfakcji. – Nie wolno kochać żony jak prostytutki – stwierdził biskup.

Jak podkreślił, seksualność w małżeństwie jest nie tylko dopuszczalna, ale jest

aktem świętości. Jego zdaniem, Kościół powinien tę prawdę powtarzać zwłaszcza teraz, gdy miłość uważana jest za mieszczański ideał bez przyszłości, małżeństwo uchodzi tylko za jedną z wielu form życia wspólnego i stawiane jest na równi ze związkami homoseksualnymi.

Tymczasem, jak zauważył bp Laun, Kościół nie zabrania zakładania małżeństw homoseksualnych, ale uważa je po prostu za niemożliwe, ponieważ para homoseksualna nie jest w stanie stać się – jak mówi Biblia – „jednym ciałem”. Dlatego nie można takiego związku nazywać małżeństwem. – Można nazywać słońce księżycem, ale w naturze rzeczy nic to nie zmienia – podsumował bp Laun.



Wielkanocna akcja Caritas



MINIATURY paschału, czyli świecy symbolizującej zmartwychwstałego Chrystusa, można nabyć w parafiach archidiecezji katowickiej. Paschaliki kosztują 7 zł. Dochód z akcji przeznaczony będzie na wsparcie dzieł charytatywnych. Paschaliki podobne są do dobrze znanych świec wigilijnych. Można zabrać je ze sobą do kościoła na liturgię Wielkiej Soboty i Rezurekcję.



Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

Pisząc przed tygodniem o problemach Walcowni Rur Jedność w Siemianowicach Śląskich (WRJ) myślałem, że sprawa jest prosta. Skoro są budżetowe pieniądze, aby dokończyć inwestycję, a Skarb Państwa może na tym skorzystać, dlaczego tego nie robić? Byłem naiwny. Wokół zakładu ostatnio zaczął się ruch, ale nie taki, jakiego się spodziewałem.

Gdy do Warszawy dotarła wiadomość, że rozważa się koncepcję zakończenia inwestycji ze środków Towarzystwa Finansowego Silesia, powołanego przez Skarb Państwa, aby wspomagać rekonstrukcję hutnictwa, Ministerstwo Skarbu nakazało wszystkie środki znajdujące się na kontach Towarzystwa przelać do Warszawy. Nie ma pieniędzy na Śląsku, nie ma problemu. Poza Silesią nikt nie dysponuje środkami umożliwiającymi dokończenie inwestycji. Wszystko to odbywa się niestety przy biernej postawie śląskich polityków. Pytani w tej sprawie odpowiadali, że zajmuje się nią kolega. Wygląda więc na to, że przy bierności miejscowych środowisk urzędnicy z Warszawy zaakceptują upadłość Walcowni i sprzedadzą zakład za drobną część jego wartości rynkowej. Sprawa, jak mnie informowano, ma także swe drugie dno. Chodzi podobno o rozliczenia z jednym z inwestorów, który niezbyt rzetelnie wywiązywał się ze swych dotychczasowych zobowiązań. Być może w tych oskarżeniach jest sporo racji. Nie jestem w stanie tego rozstrzygnąć. Nie zmienia to jednak faktu, że brak woli dokończenia inwestycji nie może być parawanem dla błędnych decyzji, jakie zostały w tej sprawie wydane w przeszłości.

Sprawa budowy WRJ pokazuje, że do tej pory nie istniał praktycznie żaden nadzór właścicielski nad inwestycją, która była własnością Skarbu Państwa. W takiej sytuacji nawet sensowny plan ratunkowy, jakim była inwestycja, zamienił się w swoje przeciwieństwo. Nowych miejsc pracy jak nie było, tak nie ma. Straty Skarbu Państwa, a więc nas wszystkich, są ogromne. Przypomnę, że inwestycja, na którą wydano już blisko 800 mln zł, ma zostać sprzedana za 37,5 mln. Co najgorsze, nadal nie ma pewności, czy zakład rzeczywiście zostanie dokończony. Może się bowiem zdarzyć, że nowy właściciel po prostu zdemontuje co cenniejsze urządzenia, pozostawiając u nas złom i gruz. Siemianowice Śląskie nie mają szczęścia do „ratunkowych” inwestycji, które miały zapewnić nowe miejsca pracy. Znana jest historia fińskiego kołowego transportera opancerzonego, który miał być produkowany przez Wojskowe Zakłady Mechaniczne w tym mieście. Chociaż pierwsze partie sprzętu miały trafić do wojska już w 2004 r., do dzisiaj nie wiadomo, czy w ogóle projekt zostanie zrealizowany.

Około 150 pracowników Huty Łaziska protestowało 29 marca przed siedzibą prezesa Urzędu Regulacji Energetyki w Warszawie.

Boją się, że tracą pracę.



tekst

MIROSLAW RZEPKA

Od 1 lutego huta nie produkuje żelazostopów, ponieważ Górnośląski Zakład Energetyczny wstrzymał dostawę prądu. W ostatnich latach huta wielokrotnie była pozbawiana dostaw energii elektrycznej, bo nie płaciła za prąd. Dzisiaj domaga się, aby dostarczano jej energię po cenach ponaddwukrotnie niższych niż rynkowe.

Kto ma płacić?

Z pewnością nie wszystkich czytelników interesują losy Huty Łaziska, więc najpierw kilka wyjaśnień. Upadłość groziła hucie już w roku 2002. Wtedy, dzięki medialnej kampanii, udało jej się wymusić dostawy tańszej energii. Prywatna huta dostała tańszy węgiel po tzw. cenach pod eksport energii – czyli dotowany przez podatników średnio 50 zł na tonie. Tak zdecydowało ministerstwo gospodarki. Ministrowie Andrzej Szarawarski i Jacek Piechota starali się pomóc hucie ze względów społecznych. Ekspozowanie interesu społecznego, utraty miejsc pracy, przyniosło prywatnym właścicielom bardzo konkretny, spory zysk.

Dzisiaj znów rodzi się pytanie: kto ma zapłacić za prąd dla Huty Łaziska? Zarząd huty domaga się dostarczenia ener-



MIROSLAW RZEPKA

gii po 67 złotych za kilowatogodzinę. Twierdzi, że do takiego żądania upoważnia go wyrok Sądu Najwyższego. Dostawca energii, Górnośląski Zakład Energetyczny (działający po prywatyzacji pod szyldem szwedzkiego koncernu energetycznego Vattenfall), dostarcza podobnym odbiorcom energię po cenach dwukrotnie wyższych.

Jedyna w Polsce huta wyspecjalizowana w produkcji żelazostopów. Jedyny w kraju i jeden z kilku w Europie producent karbidu. Najwięk-

Za energię elektryczną trzeba płacić

szy odbiorca energii elektrycznej w kraju właśnie upada. Z braku energii czy z braku środków na jej zakup?

Kłopoty są od zawsze

Zacząło się w lutym, od odcięcia hucie prądu. Zarząd podniósł raban, rozesał alarmujące informacje, a Górnośląski Zakład Energetyczny nie reagował zbyt głośno.

A może wszystko zaczęło się jeszcze wcześniej, gdy GZE przejął hutę za długi? W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego

stulecia huta była własnością GZE. Została sprzedana spółce Gemi, bo jej kondycja pogarszała wizerunek Górnośląskiego Zakładu Energetycznego przed prywatyzacją.

Prezesem Gemi jest Radosław Miśkiewicz, młody biznesmen, którego nikt nie pytał, skąd ma pieniądze na zakup huty. Prywatyzację Huty Łaziska bada Centralne Biuro Śledcze. Wiele pytań wciąż pozostaje bez odpowiedzi.

Gemi po przejściu kontroli nad hutą wprowadziło nowe porządki. Przewodniczącym rady nadzorczej został Andrzej Miśkiewicz, wiceprzewodniczącym – Radosław Miśkiewicz, jego syn. To, co miało stać się końcem kłopotów GZE, zapoczątkowało nowe. W mediach pojawiły się wzajemne oskarżenia. GZE wstrzymał dostawy energii, gdyż huta nie płaciła. Huta przedstawiła swe racje i przystąpiła do kontraktu. Twierdzi, że GZE w latach 1997–99 prowadził sztywną politykę cenową za dostawy energii, co spowodowało gigantyczne straty. Innego zdania jest naturalnie obwiniana instytucja.

W grudniu 2003 r. zarząd Gemi poinformował sąd gospodarczy, że spółka utraciła płynność finansową i wykazała 2,6 miliona złotych straty netto. Wnioskował o upadłość z układem. 16 kwietnia 2004 r. sąd ogłosił upadłość i zatwierdził układ z wierzycielami (została nim objęta kwota około 3 milionów złotych). Wierzyciele – Huta Łaziska Żelazostopy, Huta Łaziska Microsilica – zgodzili się na redukcję aż 95 proc. długów Gemi. Gemi ma udział w Hucie Łaziska Żelazostopy (94 proc.) i Hucie Łaziska Microsilica (94 proc.) – do tych

i aktywność medialna uratują Hutę Łaziska?

aci energię



MAREK PIEKARA

że spółek trafiły aktywa Huty Łaziska, w tym nieruchomości. Zobowiązania Gemi sięgają co najmniej 50 milionów złotych. Ciekawe, czy inni wierzyciele, nienależący do Gemi, będą równie chętni do darowania spółce Miśkiewicza długów.

Dzisiaj huta jest w trudnej sytuacji. To jedyny pewnik. Około 700 zatrudnionych w niej osób może niebawem stracić pracę. Historia sporu powtarza się monotonnie. Huta nie płaci, GZE protestuje, domaga się zapłaty za energię i w końcu odcina prąd.

W zeszłym roku Huta Łaziska kupowała prąd po cenie, którą wynegocjowała od Zespołu Elektrowni Pątnów Adamów Konin (PAK). Z końcem stycznia kontrakt na zakup energii wygasł. Nic nie wskazuje na to, żeby PAK chciał go odnawiać, ponieważ – według nieoficjalnych informacji – huta jest mu winna za prąd około 6 milionów złotych.

– Jak mamy zapłacić, kiedy nie możemy wznowić produkcji? – pyta Marek Klimek, rzecznik prasowy huty.

Za 67 złotych kupuję wszystko!

– W Polsce nie ma energii po 67 złotych za kilowatogodzinę – twierdzi rzecznik prasowy Vattenfall Łukasz Zimnoch. – Ja mogę powiedzieć nawet, że gdyby ktoś chciał w tej cenie energię sprzedawać, to nasza firma kupi każdą ilość!

Duży odbiorca energii elektrycznej ma prawo kupować ją na wolnym rynku. Może negocjować ceny. Ale jest jeszcze prezes Urzędu Regulacji Energetyki. To specjalnie powołany organ rządowy, którego podstawowe zadania polegają na koncesjonowaniu działalności gospodarce z zakresu energetyki, ciepłownictwa i gazownictwa, zatwierdzaniu i kontrolowaniu taryf dla energii elektrycznej, ciepła i paliw gazowych, uzgadnianiu planów rozwoju przedsiębiorstw energetycznych, rozstrzyganiu spraw spornych dotyczących paliw lub energii, a także nieuzasadnionego wstrzymania ich dostaw oraz na promowaniu konkurencji na rynku energii i pa-

liw. W swojej działalności dąży on do równoważenia interesów przedsiębiorstw energetycznych z interesami odbiorców energii elektrycznej, ciepła i gazu.

W 2001 roku, 12 października, prezes URE nakazał dostarczać do huty prąd po 67 złotych za kilowatogodzinę. Już wtedy była to cena zaniżona. Procesów sądowych, które od tamtego czasu toczyły się pomiędzy hutą a zakładem energetycznym, nie sposób wymienić. Wyroki sądów kolejnych instancji składają się na sporą teczkę. Najnowsze z nich i najważniejsze zapadły ostatnio. Najpierw, w grudniu 2005 roku, Sąd Apelacyjny w Warszawie VI Wydział Cywilny oddalił zażalenie zakładu energetycznego. W myśl tego wyroku nakaz prezesa URE z 12 października pozostał w mocy. Huta zaczęła domagać się od GZE dostawy prądu po 67 złotych za kilowatogodzinę.

– Chcemy tylko, żeby prawo było respektowane – twierdził rzecznik prasowy Huty Łaziska Marek Klimek. – W ogóle według prawa nie można ta-

Huta Łaziska nie produkuje od 1 lutego, ponieważ odcięto jej prąd

kiemu zakładowi jak nasz odciąć prądu. W innych krajach GZE za taki czyn straciłby konce-

sję. Nasze straty to 300 tys. złotych dziennie. Przez minione 4 lata straciliśmy z powodu nieuzasadnionych wyłączeń prądu około 160 milionów złotych. Sam rozruch huty po przestoju kosztuje około miliona złotych. Będziemy domagać się odszkodowań za nasze straty.

– Huta jest winna GZE 200 milionów złotych, za energię dostarczoną w latach 1999–2000 i roku 2001 – ripostuje Łukasz Zimnoch. – Dochodzimy swoich roszczeń przed sądem. Odsetki ustawowe od tej kwoty urosły już do 100 milionów.

Bez pieniędzy nie włączą

24 lutego 2006 roku Sąd Okręgowy w Warszawie – Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów ustalił nowe zasady sprzedaży energii elektrycznej dla Huty Łaziska. Przede wszystkim w całości zmienił postanowienie prezesa URE z 12 października 2001 roku i określił następujące warunki sprzedaży prądu do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sporu: „sprzedaż energii elektrycznej dla Huty Łaziska odbywa się po cenie wynikającej z zatwierdzonej przez prezesa Urzędu Regulacji Energetyki taryfy Górnośląskiego Zakładu Energetycznego SA w Gliwicach na rok 2006 dla grupy taryfowej A 23”. Ponadto w wyroku czytamy: „ustala się przedpłatowy system

dokończenie na s. VI

dokończenie ze s. V

rozliczeń za sprzedaną hucie energię elektryczną” oraz „nieuzyskanie od huty przedpłaty w terminie płatności daje sprzedawcy prawo do wstrzymania sprzedaży energii elektrycznej dla tego nabywcy”.

W uzasadnieniu postanowienia sąd podkreślił, że takie rozwiązanie sprawy ma zapewnić stronom ekwiwalentność świadczeń, czyli takie relacje, aby żadna ze stron nie ponosiła strat. Oczywiście trwa proces w tej sprawie, więc postanowienie reguluje sposób postępowania do czasu jego zakończenia. Później obowiązywał będzie kolejny sądowy wyrok.

– To postanowienie jest już w Sądzie Apelacyjnym – mówi Marek Klimek. – Nadal twierdzimy, że jedyny prawomocny wyrok w tej sprawie to wyrok z grudnia. GZE sprawę przegrał. Jeżeli GZE zastosuje się do wyroku i podłączy nam prąd, to oczywiście od razu zasiądziemy do uzgadniania modelu współpracy.

Zdaniem rzecznika huty, ceny energii proponowane przez GZE są wyższe niż dla innych odbiorców o tak specyficznych potrzebach.

– Na rynku szwedzkim klient typu A, czyli tak duży odbiorca energii jak Huta Łaziska, płaci około 150 złotych za kilowatogodzinę. Nie podam dokładnych danych, bo to tajemnica handlowa – wyjaśnia rzecznik Vattenfall Łukasz Zimnoch. – Nasze propozycje dla huty są podobne. Nie możemy sprzedawać energii taniej, niż ją kupujemy.

Gra prawem

Po odłączeniu dostaw energii w lutym wojewoda śląski



MARK PLEKARA

Tomasz Pietrzykowski zaproponował polubowne rozstrzygnięcie sporu. Mediację w sporze prowadził prawnik, prof. prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego Piotr Kardas. Negocjacje skończyły się jednak fiaskiem ze względu na rozbieżne stanowiska stron. Decydujący okazał się nieoczekiwanie przedstawiony przez hutę warunek – żądanie natychmiastowego wznowienia dostaw prądu do Huty Łaziska na korzystnych dla niej warunkach. Na to nie zgodził się GZE, twierdząc, że dostawy prądu będą zależały od przelewu przedpłaty za energię według obecnej ceny rynkowej.

Sytuacja prawna dotycząca dostaw energii do huty jest niezwykle skomplikowana. Pokazuje ona wszystkie niedoskonałości prawa energetycznego, a dodatkowo sprawa dotyczy dużych pieniędzy. Huta domaga się ponad 150 mln złotych odszkodowania za wstrzymanie dostaw energii. Vattenfall twierdzi, że długi huty za dostarczoną energię sięgają 200 milionów złotych bez odsetek. W sądach różnych szczebli i instancji toczy się dziewięć procesów między obiema firmami.

Od początku lutego większość pracowników Huty Ła-

ziska jest na przymusowym postojowym i otrzymuje miesięcznie około 700–800 złotych brutto. Ponad 200 pracowników zakładu blokowało 6 marca drogę z Katowic do Wisły. 29 marca około 150 pracowników Huty Łaziska protestowało przed siedzibą prezesa Urzędu Regulacji Energetyki w Warszawie. Domagali się wznowienia dostaw prądu do huty. Ale tym razem sprawa nie potoczy się tak gładko jak w roku 2002.

Wojewoda w swoim stanowisku, opublikowanym 27 marca, podkreślił, że „nie jest prawdą, że Huta Łaziska dysponuje prawomocnym wyrokiem sądowym, który miałby zostać wykonany przez GZE lub Wojewodę”. Przypomniał też, że „W dniu 24 lutego 2006 r. egzekwowane postanowienie Prezesa URE z 2001r. zostało zmienione przez Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów w ten sposób, że GZE ma obowiązek dostarczać do Huty Łaziska prąd po aktualnych cenach taryfowych (a nie tych z 2001 r.), z zastrzeżeniem wniesienia przez Hutę Łaziska pełnej przedpłaty”.

W dzień później zarząd huty nazwał stanowisko wo-

Zatroskani hutnicy przy wygaszonym piecu lukowoporowym

wojowy zdumiewającym. Zarzucił mu między innymi stronnictwo i brak respektu wobec prawa. Domaga się włączenia prądu dla huty siłą, oczywiście po 67 złotych za kilowatogodzinę.

– To niemożliwe – twierdzi Łukasz Zimnoch. – Natomiast gdy tylko wpłynie przedpłata, GZE natychmiast wznowi dostawy prądu.

Rzecznik GZE przypomina, że „Huta Łaziska od 10 lat ma problemy z rzetelnym regulowaniem należności za zużyta energię elektryczną. Obecnie jej zobowiązania względem GZE wynoszą blisko 200 milionów złotych – potwierdzają to wyroki z 14 i 15 lutego 2006 roku nakazujące hucie zwrot długu. Wyroki nie są jeszcze prawomocne”.

Zarząd huty w kolejnych pismach podnosi praworządność i domaga się wykonania wyroku z grudnia 2006 roku. Tylko ostateczne rozstrzygnięcie wątpliwości dotyczących stanu prawnego może odblokować skuteczne rozwiązanie problemu, którego skutki dla załogi huty już są katastrofalne. ■

■ R E K L A M A ■



**Polskie Radio
KATOWICE**

...każdego dnia

**„D R O G A”
magazyn religijny
wtorek 20.05**

**KATOWICE 102,2
CZĘSTOCHOWA 98,4**

**BIELSKO-BIAŁA 103,0
RACIBÓRZ 97,0**

Sonda

FORTUNA RODZI SIĘ
W GŁOWIEPROF. DR HAB. MAREK
SZCZEPAŃSKI, SOCJOLOG

– Nowoczesny pracownik musi nosić w głowie potrzebę sukcesu. Fortuny rodzą się w umysłach.

Swoje postępowanie powinny opierać na zestawie norm moralnych. Powinno go cechować wysoki poziom empatii. Zdolność do racjonalnego ryzyka i otwartość.

DR RAFAL MUSTER,
INSTYTUT SOCJOLOGII UŚ

– Prawie 500 bezrobotnym postawiliśmy pytanie, czy podnoszenie kwalifikacji jest konieczne. 90 proc. odpowiedziało, że tak. Kiedy zapytaliśmy, czy zamierzają się szkolić, tylko 50 proc. wyraziło chęć. Im wyższe mają wykształcenie, dochód, im krócej pozostają bez pracy, tym bardziej chcą podnosić swoje kwalifikacje.

DR BOŻENA PACTWA, WSZINS



– Kandydat na pracownika powinien wykazywać zdolność uczenia się. Musi być komunikatywny, staranny i zdyscyplinowany zawodowo. Pracodawcy poszukują osób z wyższym wykształceniem, raczej politechnicznych.

MGR BARBARA BORYCZ
DYREKTOR POWIATOWEGO
URZĘDU PRACY W TYCHACH

– U nas największe bezrobocie jest w Bytomiu, Świętochłowicach, Siemianowicach, najmniej w Katowicach, Bielsku i Tychach. Od roku 2002 spada liczba szukających pracy.

Niewielu wie, że o tym, jak nas widzą, decyduje pierwsze 25 sekund kontaktu.

Dlatego warto dobrze się przygotować na spotkanie z komisją kwalifikacyjną bądź nowym szefem.

– Kiedy zasiadałem w komisjach korporacyjnych, nieraz musiałem przyznać, że polscy kandydaci do pracy nie potrafią przygotować poprawnej dokumentacji. Niestety, zdarzają się im też spóźnienia. Żaden Niemiec ani Holender nie zrozumie tłumaczeń, że w centrum Katowic był korek – opowiadał o swoich doświadczeniach prof. Marek Szczepański, rektor Wyższej Szkoły Zarządzania i Nauk Społecznych w Tychach. Właśnie tam odbyła się konferencja „Edukacja całonocowa, kompetencje cywilizacyjne a regionalny rynek pracy”, będąca podsumowaniem jednego z uczelnianych programów.

Dziś szukający zatrudnienia na europejskim rynku muszą posiadać ściśle określone kompetencje. Na pierwszym miejscu socjologowie wymieniają giętki umysł, a także posiadanie certyfikatów znajomości języka angielskiego (FC, CAE, GRE). Ważne są możliwości przemieszczania się w przestrzeni. Dziś ludzie muszą szukać pracy, a nie ona ich. Przeciętny mieszkaniec USA średnio siedmiokrotnie w ciągu życia zmienia profesję. Trzeba też potrafić korzystać z Internetu i posiadać prawo jazdy kategorii B. Jak powiedział prof. Szczepański, przydaje się znajomość obsługi innych środków transportu. Jego studentki pracują za duże pieniądze w Anglii jako operatorki wózków widłowych. Pomaga też roztropny optymizm. – Roztropny optymistą radzi sobie lepiej niż pesymista – mówił.

Na rynku pracy

Giętki umysł poszukiwany



MAREK PIEKARA

Socjologowie podkreślali, że oprócz zakorzenienia w małych ojczyznach liczy się postawa uniwersalistyczna, otwarcia na świat, podejmowania nowych wyzwań poza miejscem urodzenia. Np. mieszkający w powiecie będzieskim czy zawierciańskim,

Dobrzy specjaliści zawsze są w cenie

gdzie panuje najwyższe bezrobocie w regionie, bywają zmuszeni do wyjazdu poza granice miast w poszukiwaniu pracy. Ważne, czy będą to uważać za przykrą konieczność, czy też uznają to za szansę.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

■ R E K L A M A ■

STOWARZYSZENIE
IM. MARII NIEPOKALANEJ
NA RZECZ POMOCY
DZIEWCZĘTOM I KOBIECIOM**Prowadzimy ośrodek dla ofiar przemocy, pomagamy kobietom wraz z ich dziećmi – ofiarom przemocy, handlu ludźmi, wykorzystania seksualnego.**

Oferujemy bezpłatną pomoc prawną oraz psychologiczną.

PROSIMY O WSPARCIE!STOWARZYSZENIE IM. MARII NIEPOKALANEJ
NA RZECZ POMOCY DZIEWCZĘTOM I KOBIECIOMKonto: **39 1020 2313 0000 3202 0118 4043**Tytułem: **Darowizna na działalność statutową**Adres: 40-019 Katowice, ul. Krasińskiego 21, tel. 032/255 38 69
(pn.-pt. od 10.00 do 15.00)

www.magdalena.katowice.opoka.org.pl

Na ławce w parku siedział mężczyzna. Chciałam z nim porozmawiać o Bogu – mówi chorzowianka, Emilia Wojtas. „Gdyby teraz nie padał deszcz, to może bym i porozmawiał” – odpowiedział. **I wtedy deszcz przestał padać. To było niesamowite!**



tekst

ANNA BURDA-SZOSTEK

HENRYK PRZONDZIONO

Od 20 lat 55-letnia pani Emilia należy do Legionu Maryi. – Zaproszenie do działalności w tej grupie przyszło właśnie wtedy, gdy czułam potrzebę pogłębienia swojej wiary – mówi. – Ciągłe dźwięczało mi w uszach, że wiara musi być poparta czynkami. Legion Maryi okazał się dla mnie strzałem w dziesiątkę. Oczywiście bałam się, czy zdołam pogodzić wychowanie dziecka i pracę zawodową z działalnością w Legionie.

Znajomi często pytali ją, po co jej ten Legion. Przecież w tym czasie mogłaby sobie dorobić, coś z tego mieć. – Ale zaufałam Bogu. Gdy było mi bardzo ciężko, niespodziewanie od obcych przyszła pomoc, także finansowa. Takich nieoczekiwanych wydarzeń było w moim życiu mnóstwo. Jeśli zaufamy Bogu, po stokroć nas wynagradza.

W archidiecezji katowickiej pierwszy Legion Maryi powstał w 1980 roku przy parafii Mariackiej w Katowicach. W jego tworzeniu pomogli legioniści z Austrii. Dziś w całej archidiecezji jest 1161 czynnych członków Legionu i blisko 10 tysięcy auksyliatorów, czyli pomocników, którzy modlitewnie wspierają działalność grupy.

Legioniści w Chinach

– Nie ma już miejsca w świecie, gdzie by nie było Legionów Maryi. Są w krajach afrykańskich, a nawet w Chinach – mówi ksiądz Bernard Joško, kierownik duchowy Legionu Maryi w archidiecezji katowickiej.

Podstawowymi zadaniami legionistów są uświęcenie własne i ewangelizacja.

Obowiązkowo codziennie odmawiają Różaniec, a w miarę możliwości uczestniczą także w codziennej Eucharystii.

Ekstrazadanie

Członkowie Legionu odwiedzają w domach chorych i starszych, ludzi, którzy odeszli od Boga, odwiedzają więźniów. Swoją posługę prowadzą wśród małżeństw niesakramentalnych, przygotowują zaniedbane dzieci do chrztu i I Komunii. Ksiądz Joško wspomina 40-letnią kobietę, którą przygotowywał do chrztu. Pamięta też 18-letnią dziewczynę, której rodzice nie chcieli ochrzcić. Kiedy stała się pełnoletnia, mogła to już zrobić sama. W przygotowaniu się do sakramentu pomogli jej ludzie z Legionu Maryi.

Legioniści mówią, że najtrudniejsza jest ewangelizacja prowadzona na ulicach, kiedy trzeba iść do obcych ludzi i opowiadać im o Bogu. – To takie ekstrazadanie – mówi ks. Bernard Joško. – Pielgrzymowanie dla Chrystusa. Od legionistów uczyć się pokory, wiary i wytrwałości.

W ostatnich latach legioniści z naszej archidiecezji rozpoczęli ewangelizację mieszkańców czeskiej Ostrawy.

– Na ogół jesteśmy przyjmowani bardzo serdecznie – mówią. – Czesi chcą z nami rozmawiać o Bogu, o wierze. Nawet ci, którzy nazywają siebie ateistami.

Głodni wiary

Emilia Wojtas ewangelizowała już w Ostrawie wielokrotnie. – Idziemy na dworzec autobusowy, kolejowy, rozmawiamy z ludźmi spacerującymi w parku, ewangelizujemy na ulicach. Początkowo Czesi byli zaskoczeni, że Polakom chce się do nich przyjeżdżać, by mówić im o Bogu. – Czujemy, jak tym ludziom potrzebne są rozmowy, jak wielki jest ich głód wiary – mówi pani Emilia.

Jeśli Legion, to ze sztandarem!

ulicy

Legioniści ofiarowują swoim rozmówcom cudowne medaliki, broszurki z modlitwami w języku czeskim. Kiedyś jedna z legionistek zagadnęła w Ostrawie taksówkarza. „Po co mam słuchać o Bogu, skoro On nas nie wysłuchuje – usłyszała. – Nie mamy pracy”. „Ale ja i tak będę się za pana modlić” – odpowiedziała kobieta. Po kilku dniach znowu spotkała tego mężczyznę. Sam podszedł do niej i z uśmiechem

dziękował: „Musiała pani dobrze za mnie rzykać, bo dostałem pracę”.

– Podczas ewangelizacji ulicznej jeden z mężczyzn zwierzał mi się: „Jestem ochrzczony, byłem nawet ministrantem, ale potem...” – wspomina Emilia Wojtas. – Nieraz widziałam płaczących mężczyzn. W tych ludziach jest ogromny głód Boga. A dla nas te spotkania to niezwykle rekolekcje. ■

LEGIONY W CZERWCU I DZIŚ

Pierwszy Legion Maryi powstał w 1921 roku w Dublinie. Jego założycielem był Frank Duff, urzędnik ministerstwa finansów. Zauważył on, że ksiądz, mimo swego zaangażowania, nie jest w stanie dotrzeć do każdego z prawdą o Chrystusie. Założył więc Legion Maryi, którego jednym z najważniejszych zadań jest ewangelizacja.

Podstawową jednostką legionową jest 10-osobowe prezydium. Jeśli w parafii są co najmniej 3 prezydium, powstaje rada wyższa – kuria. A jeśli kurii jest kilka, powstaje komicjum.

W naszej archidiecezji są dwa komicja – w Katowicach i Jastrzębiu. Do katowickiego komicjum należą też grupy z Częstochowy, Sosnowca i Opola.

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne słowa podziękowania za modlitwę, wyrazy współczucia, złożone wieńce i kwiaty, udział we Mszy św. pogrzebowej

śp. CECYLII SOPOT

ks. abp. Damianowi Zimoniowi za modlitwę i list kondolacyjny,

ks. prob. Jerzemu Słocie za wygłoszone słowo Boże, ks. dziek. Czesławowi Centnerowi, księżom proboszczom:

Michałowi Kostoniowi, Rajmundowi Machulcowi, Bernardowi Macioniowi, Piotrowi Płonce, Jerzemu Kielbasie, Janowi Sołtysikowi,

Eugeniuszowi Witakowi, Zenonowi Działachowi, Witoldowi Grzombie, Piotrowi Sołtysikowi,

Józefowi Sołtysowi, kapłanom z rocznika święceń 1990 i wszystkim koncelebransom, delegacjom parafii z Pszczyny,

Żor, Szarleja, Ornontowic, Chorzowa Batorego, wszystkim krewnym, sąsiadom, znajomym i uczestnikom pogrzebu

składa mąż Ignacy
wraz z synem ks. Janem

Wiadomości ramówka

radio eM 107.6 FM



PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK

radio eM 107.6 fm

Radio eM – teraz więcej wiadomości

Wiadomości z Kościoła i z regionu: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00

Wiadomości z kraju i ze świata: 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 10.30, 11.30, 12.30, 13.30, 14.30, 15.30, 16.30, 17.30, 18.30, 19.30

Tylko sport: po wiadomościach o 7.00, 9.00 i 17.00

Radio Watykańskie: **serwis 17.45, audycja 21.00**

Radio eM – tematyka religijna, publicystyka

Święci z nieba ściągnięci: 6.10, 9.20, 21.20

Ewangelia „eM jak miłość słowem pisana” -

- komentarze ks. Piotra Brząkalika: 5.50, 6.50, 23.10

Nauczanie Jana Pawła II: 7.50

Pasterskie zamyślenia księdza Arcybiskupa Damiana Zimonia w czwartki o 6.40

Anioł Pański: 12.00

Felietony nie z ambony – Krzysztof Łęcki,

prof. Marian Oslisło, Andrzej Grajewski,

ks. Stanisław Gańczorz i Bartłomiej Majzel: 8.50 i 15.50

Książka na każdy dzień: 11.50 i 17.20

Tygodniki opinii w Radiu eM – Forum, Newsweek,

Polityka, Ozon, Gość Niedzielny: 10.10

Słowo o słowie – prof. Jerzy Bralczyk: 9.50 i 14.50

Labirynty techniki: 10.50

Radio eM – dobra muzyka

Historie BlueseM pisane: 19.50

Powerplay: 8.05, 10.07, 15.10, 18.10, 19.55

Płyta Tygodnia: 14.10, 19.10

eMauto – Magazyn motoryzacyjny, pn – czw: 15.20

Pasma programowe:

Na dobry początek – od 6.00 do 10.00

Złoty środek – od 10.00 do 16.00

Prosto i jasno – od 12.00 do 13.00

poniedziałek – „Kulturalnie o kulturze”

wtorek – „Sprawni Niepełnosprawni”

środa – „Reportaże Katarzyny Widery-Podsiadło”

czwartek – „Droga do pracy”

piątek - „eMauto – Magazyn Motoryzacyjny”

Emisja specjalna – od 16.00 do 17.00

Dobrze Słuchać – od 17.00 do 20.00

Pasmo eM

od 20.00 do 21.00

poniedziałek – „Mała scena” Dariusz Żbikowski • wtorek

– „Gram swoje” Wojciech Zamorski • środa – „Uszy

duszy” prof. Tadeusz Sławek • czwartek – „Karawana”

Bartłomiej Majzel • piątek – „Historia Long Play’a”

Jerzy Dziuba i Maciej Gramatyka / „Godzina nie tylko blueseM pisana” Andrzej Matysik

Od 21.30 do 23.00

poniedziałek – „Katechizm poręczny” • wtorek – „Kto

czyta nie błądzi” • środa – „Własnym głoseM” •

czwartek – „Amen” • piątek – „Gość w dom”

85. rocznica urodzin ks. Franciszka Blachnickiego

Boży szalenciec

Trwa proces kanonizacyjny założyciela Ruchu Światło–Życie. O jego wielkości świadczy nie tylko biografia, ale nade wszystko owoce działalności.

Zaczął się od wakacyjnych rekolekcji. Był rok 1954. W Polsce panował wówczas stalinizm, a wraz z nim system wychowywania młodzieży, w którym nie było miejsca dla religii. Tym bardziej więc zadziwiająca pochwała ks. Franciszka Blachnickiego, który dał początek ruchowi obejmującemu swym zasięgiem tysiące młodzieży. Jego dzieło po dziś dzień jest fenomenem na skalę całej Europy Środkowej i Wschodniej.

Skazany na śmierć

Założyciel oazy już w dzieciństwie był człowiekiem aktywnym. Działał w harcerstwie, był drużynowym, zastępowym, organizował obozy w szkole w Tarnowskich Górach, gdzie zdał maturę w 1939 r. We wrześniu tego roku podjął służbę wojskową. Jako plutonowy brał udział w kampanii wrześniowej, aż do kapitulacji pod Tomaszowem Lubelskim 20 września. Kilka lat przebywał w niewoli. Zdołał uciec Niemcom i samotnie wrócił do Tarnowskich Gór. W październiku rozpoczął działalność konspiracyjną. W marcu 1940 r. musiał uciekać przed gestapo. Został aresztowany w Zawichoście nad Wisłą i po kilku tygodniach aresztu śledczego w Katowicach wywieziony do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. We wrześniu 1941 r. przewieziony z Oświęcimia do więzienia śledczego w Zabrze, potem w Katowicach. W marcu 1942 r. został skazany na karę śmierci przez ścięcie za działalność konspiracyjną przeciw hitlerowskiej Rzeszy.

Te przeżycia musiały wpłynąć na późniejsze poczynania ks. Blachnickiego. Szczególne znaczenie posiada moment jego nawrócenia w więzieniu w Katowicach. Sam Blachnicki mówił, że tam miało miejsce największe wydarzenie w jego duchowym życiu. Przeżył głębokie wewnętrzne nawrócenie, osobiste przyjęcie Chrystusa jako Zbawiciela i Pana. Wywarło ono przemożny wpływ na dalsze jego życie. Nie było to oczywiście nawrócenie z niewiary. Zawsze był człowiekiem wierzącym. Jego nawrócenie było odkryciem na nowo głębi osobistej wiary i jej konsekwencji.

Ks. Maciej Ostrowski napisał: „Gdy w społeczeństwie o tradycyjnej religijności powstaje ruch religijny, to jego charakterystyczną cechą jest między innymi posiadanie założyciela, duchowego przywódcy. Założyciel,



REPRODUKCA HENRYK PRZONDZIO

Ks. Blachnicki
(z prawej)
z przyszłym
Papieżem
i dzisiejszym
kardynałem
Stanisławem
Dziwiszem
(w głębi)

przynajmniej przez pierwszy okres formowania ruchu, ma zasadniczy wpływ na kształtowanie się jego założeń. Wokół niego gromadzi się grupa zaangażowanych współpracowników, która w łączności z nim zaczyna nadawać ruchowi dalsze kierunki rozwoju”.

Ukazywał perspektywy

Dobrą ilustracją głębokiej wiary ks. Blachnickiego i jednocześnie jego zaangażowania we współtworzenie ruchu są słowa Grażyny Wilczyńskiej: „Zanim Ojciec opuścił Pardałówkę, zwoływał naradę, abyśmy wszystkie wiedziały, co teraz w Ruchu będzie się działo, w jakich intencjach trzeba się modlić i nad czym w najbliższych dniach należy pracować. Ojciec zawsze ukazywał perspektywę, kreślił wizję, co pozwalało nawet w największym zagonieniu złapać oddech, cieszyć się swoim udziałem w misji Kościoła. Spoglądanie na rzeczywistość oczyma wiary, czego Ojciec uczył własnym przykładem, dawało poczucie bezpieczeństwa, spokój wewnętrzny, nawet w dniach niepewności czy zagrożenia”.

Prawdą jest, że doświadczenia życiowe Blachnickiego wywarły wpływ na jego dalszą pracę. Ale jednocześnie trzeba podkreślić szczególne cechy jego charakteru, dzięki którym mógł zgromadzić wokół siebie setki młodych ludzi, gotowych do największych poświęceń. Można w jego przypadku mówić o wyjątkowym charyzmacie, który przekła-

dał się na ustawiczną pracę, o czym świadczą liczne publikacje.

Ojciec Franciszek

Osoby, które znały osobiście założyciela Ruchu Światło–Życie, wskazują m.in. na takie cechy jak: pracowitość, skromność warunków życia, cierpienie, kontakt z młodzieżą, wiara i nadzieja (bp Herbert Bednorz). Inni wspominają: bezkompromisowość, zaangażowanie bez reszty, zapał (bp Ignacy Jeź). Wskazywano też na charyzmat przywódcy (bp Czesław Domin), zawierzenie Bogu, organizację pracy, szacunek dla godności człowieka, wytrwałość i pokorę (ks. Jan Chrapek), dar pisania, radość (ks. Jerzy Bagrowicz), podstawowe wartości, wrażliwość na piękno Kościoła (ks. Stanisław Czenczek), odwagę (ks. Leszek Irek), maksymalizm (ks. Marian Kili-chowski).

Założyciel Ruchu posiadał wśród oazowiczów niekwestionowany autorytet. Świadczą o tym cytowane już wypowiedzi, w których jego członkowie zawsze wspominają ks. Blachnickiego jako ojca. Tak też się do niego zwracali.

KS. MAREK ŁUCZAK

Korzystałem z następujących źródeł: Ks. Franciszek Blachnicki 1921–1987, *Światło–Życie* 1991. Ks. Maciej Ostrowski, *Historia i organizacja Ruchu Światło–Życie*, Kraków 1989.

Grażyna Wilczyńska, *W posłudze Słowu, Oaza*, nr 32 (1998). *Gwałtownik Królestwa Bożego*, Lublin 1994

List ze Śląska do Krakowa

Dziękujemy, Kardynale

Abp Damian Zimoń przestał kard. Franciszkowi Macharskiemu podziękowanie za udział w święceniach biskupich bp. Józefa Kupnego i za życzliwość wobec Kościoła katowickiego. Oto tekst tego listu:

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale!

Chcę bardzo serdecznie podziękować za wzięcie udziału w konsekracji bpa Józefa Kupnego. Kolegialne przekazanie posługi apostołskiej w katedrze katowickiej miało duży wymiar eklezjologiczny.

Chciałbym także podziękować Księdzu Kardynałowi za wiele życzliwości dla Kościoła katowickiego na przestrzeni 27 lat bycia Pasterzem Kościoła krakowskiego. Szczególnie jestem wdzięczny za te lata, kiedy należeliśmy do metropolii krakowskiej. Było tyle spotkań i konferencji, rozmów i dyskusji, które były często rozwinięciem inspiracji Jana Pawła II. W kręgu jego myśli i decyzji dojrzewaliśmy wszyscy do jakiejś pełni.

Pielgrzymi u Matki Boskiej Piekarskiej już prawie nie wyobrażają sobie majowych spotkań bez Kardynała krakowskiego.

Sądzę, że Ksiądz Kardynał pochochał ludzi pracy na Śląsku, bo to po prostu widać. A może Matka Boska czczona w Piekarach czy w Kalwarii Zebrzydowskiej wyprasza nam wiele potrzebnych łask i darów.

Doceniamy także przychyłność Eminencji przy powołaniu Wydziału Teologicznego na Uni-



JÓZEF WOLNY

wersytecie Śląskim. Postaramy się tego daru Opatrzności Bożej nie zmarnować. Górny Śląsk przeżywa historyczne transformacje i winien mieć także możliwości integralnego rozwoju większe niż dotychczas.

Można by jeszcze szczegółowiej penetrować ostatnie ćwierćwiecze i wydobywać na światło dzienne nasze wspólne budowanie Kościoła. Oczywiście zawsze trzeba będzie liczyć na Boże Miłosierdzie, bośmy tylko ludźmi zwyczajnymi. Pomoc Boża zawsze jest nam potrzebna do zbawienia.

Bardzo serdecznie pozdrawiam, życzę wiele zdrowia i moc radości.

Szczęść Boże
† **DAMIAN ZIMOŃ**

Arcybiskup
Metropolita katowicki

Katolicki Telefon Zaufania



032 25 30 500

**Uzyskasz pomoc
przez całą dobę**

DOLCE VITA EMERYTA

Na mecz z narzeczoną



tekst
**JAROSŁAW
STARZYK**

Ledwie dobiegła końca operacja przekładania meczów, ledwie stopniał śnieg na boiskach, a już media podały wiadomość, że kibice GKS-u napadli na kibiców „Ruchu”.

– To by można ująć matematycznie – zauważyłem. – Im wyraźniej obniża się poziom śląskiej piłki nożnej, tym bardziej rośnie agresja chuliganów w szalikach.

– Kiedyś w I lidze śląskie drużyny składały się na połowę tabeli – odezwał się profesor tym swoim głosem wieloletniego wykładowcy, wiadomo więc było, że zanoszą się na dłuższe wystąpienie. – I to pierwszą połowę tabeli. W moim domu kibicowało się wszystkim śląskim drużynom, nawet „Odrze” Opole, ale naprawdę kochało się „Ruch”. Ojciec nam tłumaczył, że po kibicowaniu można poznać, czy ktoś jest „starym”, czy „nowym” Ślązakiem. „Starczy” byli za „Ruchem”. Alszer, Cieślak, Peterek itd. – To była taka piłkarska „litania do wszystkich najlepszych”. Malutki Gerard był polskim bohaterem narodowym po strzeleniu na „Śląskim” dwóch bramek Jaszynowi. Synek z Chorzowa pokonał ZSRR! Mniej ludzi już pamięta, że w barwach „Ruchu” rozwalił słynne „Dynamo” Kijów. „Nowi” Ślązacy mieli natomiast „Górnika” Zabrze.

– Dziadek mojej żony umarł na zawał w czasie meczu „Górnika” z Manchesterem – przerwał naukowy wywód były roznosiciel mleka, obecnie biznesmen. – Zresztą przez piłkę nożną o mało mi się z moją nie rozeszli. Jeszcze za narzeczeńskich czasów, to musiał być rok 1970, może 71, pojechaliśmy na mecz „Ruch”–„Górnika”. Sta-

liśmy wśród kibiców „Ruchu”. Wtedy mi się zdawało, że to ludzie starzy, bo byli tak koło czterdziestki. Oni nie bardzo wrzeszczeli po golach, nie skakali, ale jak fachowo umieli skomentować każde zagranie! To był –

jak mówią Czesi – „velmi napiętej” szpil. 1:0, 1:1, 2:1... Moja kibicowała „Górniki”, darła się „gooooo!” jak jakiś brazylijski sprawozdawca. „Ruchowcy” patrzyli na nią jak na wybryk natury, ale żaden jej złego słowa nie powiedział. A ja byłem taki zakochany, że jak płakała przy 2:1 dla „Ruchu”, to się prawie „niebieskich” zaparłem, chciałem, żeby był remis. Ale jak już „Górniki” wyrównał, to ona się tak obrzydliwie ucieszyła, że wrócił mi rozum. No i mieliśmy wtedy Fabera. „Ruch” wygrał 3:2!

– Też byłem na tym meczu – ostudził wspomnienia naszego osiedlowego „cudu gospodarczego” naukowiec, niezadowolony, że przerwano mu wywód. – Ale to tylko epizod. Znaczyła, bo dowodzący, że jeszcze 35 lat temu można było iść na mecz z narzeczoną, kibicującą w dodatku nie temu, co trzeba. Zmierzałem do tego, że Śląsk był kiedyś piłkarską potęgą. I że nie było nienawiści między lokalnymi klubami. „Śląska” była nawet dopingowana przez Kresowiaków „Póólonia” Bytom. A mecze „Ruch”–„Wisła”, najstarszych pierwszoligowców – to była Francja-elegancja, szkoła dobrych manier.

– I komu to przeskadzało? – zakończyłem wątek, zastanawiając się po cichu, czy członkom „gięksabanditen” mówi coś jeszcze nazwa „Rapido-Orzeł”.

Sonda

ROZMAWIALI
WZROKIEM

IRENA GRABOWSKA
DYREKTOR GIMNA-
ZJUM

– Dlaczego on?
Ktoś, kto go
znał, nie zadał-

by takiego pytania. Powiem
tyle, że gdy znajoma usły-
szała o pomysle nadania
szkole imienia ks. Wuwera,
stwierdziła krótko: – Raz
byłam u niego do spowie-
dzi i wiem, co to za ksiądz.
Poza tym większość uc-
niów naszej szkoły pamięta
ks. Tomka, bo przygotowy-
wał ich do I Komunii.

BARBARA SPORA



PRZEWODNICZĄCA
RADY RODZICÓW

– Moja cór-
ka jest upośle-
dzona. Gdy ks.

Tomek przy-
szedł na kolędę, podszedł
najpierw do niej, przytu-
lił. Rozmawiali wzrokiem,
bo ona nie potrafi mówić.
Dopiero potem przywitał
się z resztą. Potem cały czas
utrzymywał z nią kontakt
wzrokowy. Rozmawiali, nie
nie mówiąc.

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj
już po nie...



laserowa
korekcja
wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl

Nie mógł zwyczajnie wejść
do klasy, bo kiedy się
zbliżał, dzieciaki wieszaly
się na nim i tak razem
wchodzili do sali.

Zmarły młodo
ks. Tomasz Wuwer
został patronem
szkoły, w której
był katechetą.

tekst

JAROSŁAW DUDAŁA

WPawłowicach mó-
wią o nim „Ksiądz
Tomek”. – Kto raz
go spotkał, zapo-
miętał go – mówi dyrektor gim-
nazjum Irena Grabowska. Gdy
w kierowanej przez nią szkole
ogłoszono plebiscyt na patro-
na, ks. Wuwer zyskał najwięcej
głosów uczniów, nauczycieli i
rodziców, chociaż drugim kan-
dydatem był Jan Paweł II.

Dom rodzinny ks. Tomasza
stoi na zboczu pochylonego
nad Bramą Morawską wzgó-
rza, zwieńczonego sanktua-
rium Matki Bożej Fatimskiej w
Turzy Śl.

Jego mama Róża wspomi-
na, jak Tomek dostał w podsta-
wówce dwóję. Bardzo to prze-
żywał. Mama tłumaczyła mu,
że uczeń bez dwóji to jak żoł-
nierz bez karabinu... W końcu
dostał lanie. Nie za dwóję, ale
za to, że tak to przeżywał.

Gdy zdawał maturę, jego
starszy brat Arkadiusz był już
kleroikiem. – Nie rozmawiali-
śmy o kapłaństwie. Nie chcia-
łem wywierać na niego nacisku
– mówi dziś ks. Arkadiusz.

Szczebiotliwa Sycylijka

Ksiądz Tomasz studiował
najpierw w Katowicach, po-
tem w szwajcarskim Lugano i
Fryburgu. Z czasu studiów za-



KS. ARKADIUSZ WUWER

KS. TOMASZ WUWER

Ur. w 1969 r. w Wodzisławiu Śl.
Studiował w Wyższym Śląskim
Seminarium Duchownym oraz
w Instytucie Teologicznym
w Lugano i na Wydziale
Teologicznym Uniwersytetu we
Fryburgu w Szwajcarii. Święcenia
kapłańskie w 1995 r. w rodzin-
nej Turzy. Pracował w Pszowie
(1996–98) i w Pawłowicach Śl.
(1998–2000). Zmarł 31 paź-
dziernika 2000 r. w klinice uni-
wersyteckiej w Marburgu.

chował się list, w którym Cze-
sław Miłosz dziękuje 23-let-
niemu seminarzyście za prze-
kazane w korespondencji „mą-
dre słowa”. Poezja była pasją
ks. Tomka, podobnie jak fo-
tografia, relacje katolicko-ży-
dowskie i kultura śródziem-
nomorska.

Jego przyjaciół ks. dr To-
masz Jaklewicz opowiada, jak
pojechał z nim na Sycylię.
– Tomek miał niesamowity
dar nawiązywania kontaktów
z ludźmi – mówi ks. Jaklewicz
i wspomina, jak ks. Wuwer za-
przyjaźnił się ze szczebiotli-
wą, 7-letnią Sycylijką, córeczką
goszczących ich gospodarzy.
– *Tomassino, ci vediamo più
tardi* (Tomciu, do zobaczenia
później) – wołała za nim ma-
ła Martinka. Tymi też słowami
ks. Jaklewicz zakończył kaza-
nie na pogrzebie ks. Tomka: –
Tomassino, ci vediamo più tardi,
do zobaczenia później.

Pierwszą parafią ks. Wuwe-
ra był Pszów. – Pamiętam, jak
przyjeżdżało wtedy do nas wie-
lu emigrantów. Żebrali pod ba-
zyliką. Nieraz byli agresywni. Ale
kiedyś zobaczyłem, jak ks. To-

Katecheta patronem szkoły

Wizję nieba



mek przytuła te rumuńskie dzieci, bierze je do nas na obiad. Tej wrażliwości mógłbym się od niego uczyć – stwierdził pszowski proboszcz ks. dziekan Józef Fronczek.

Pochodzący z Pszowa ks. prof. Jerzy Szymik mówi, że ks. Wuwer był prawie całkiem pozbawiony zwykłych ludzkich wad. – Nie był w ogóle zmierzły. Miał nieskończoną, jak na 30-latkę, cierpliwość, potrafił usunąć się na trzeci czy nawet czwarty plan, co nie jest częste w naszych szeregach – opowiada ks. Szymik. Wspomina też, jak usłyszał kiedyś kazanie pasyjne nieznanego mu jeszcze wtedy młodego pszowskiego wikariego. – Skąd on tyle wie o cierpieniu? – zastanawiał się znany teolog. Dziś twierdzi, że przy takiej wrażliwości ks. Tomek musiał cierpieć dużo i głęboko. I nie chodzi wyłącznie o cierpienie fizyczne, o którym

zresztą mało kto wiedział.

Pękła aorta

Kryzys nastąpił, gdy w Niemczech odbywał się kurs językowy. Wkrótce potem miał jechać na studia biblijne w renomowanym Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie. W tym celu uczył się z pasją języka hebrajskiego. Do Rzymu jednak nie dojechał. W 2000 r. pękła mu główna aorta. Niespełna dwa miesiące później zmarł. Miał 31 lat.

– Ktoś powiedział, że był jak delfin: silny i łagodny – wspomina ks. dr Arkadiusz Wuwer, a jedna z pszowskich parafianek stwierdziła: „Nom je tak żoł, że umrzył, ale on mi się zdowoł żdżały do swynności”.

Abp Damian Zimoń poświęcił sztandar szkoły

Podczas nadania pawłowickiemu gimnazjum imienia ks. Wuwera abp Damian Zimoń stwierdził, że ten akt będzie miał największy sens, jeśli będzie to wskazanie na Jezusa i Jego system wychowawczy: „kochać i wymagać”. Niegasnące po ponad pięciu latach od śmierci przywiązanie dorosłych i młodzieży to najlepszy dowód miłości ks. Tomasza. A gdy chodzi o wymagania, to wiadomo np., że jego życie i śmierć wpłynęły na podjęcie przez niektórych jego kolegów księży decyzji o wyjeździe do trudnej pracy na terenach dawnego ZSRR.

Siostra ks. Tomasza Marzena Zimny już po jego śmierci dostała od niego, przygotowany wcześniej, a niedoręczony, prezent – zegarek.

– Będzie odmierzał godziny do spotkania – powiedziała. ■

Sonda

ROZMAWIALI WZROKIEM

EWELINA MIKOŁAJEC
UCZENNICA



– Ks. Tomasz miał swoją wizję nieba. Mówił, że będzie tam siedział w wygodnym, wiklinowym fotelu, pił dobrą, mocną kawę i rozmawiał ze swoim tatą (zmarłym wcześniej – przyp. JD).

Woleliśmy mieć za patrona ks. Tomasza, bo szkół Jana Pawła II jest wiele, tak jak wiele jest w Polsce miejscowości o nazwie Pawłowice. A nasza szkoła – ks. Wuwera – będzie jedna jedyna. Czasem modłę się do niego, zwłaszcza przed sprawdzianami w szkole. Moi koledzy też.

RENATA WIŚNIEWSKA
CZŁONKINI RADY RODZICÓW



– Prawie w każdym domu w Pawłowicach można znaleźć fotografie ks. Tomasza, i to często na honorowym miejscu.

Moje córki też mają takie zdjęcia: i duże, i małe. Nawet na linijce szkolnej i w piórniku. Zabierają je ze sobą na wycieczki szkolne. Wiem, że modłę się za jego wstawiennictwem. Ja też odmawiam w jego intencji „Wieczne odpoczywanie”, a w sytuacjach ekstremalnych proszę go o pomoc.

Jest XVII wiek.
Zaraza dziesiątkuje
mieszkańców.
„Jeśli przeżyjemy,
pójdziemy
w dziękczynnej
procesji” – ślubuje
Bogu para
młodych ludzi.
Od tej pory
w Syryni
co roku
odbywają
się procesje
pacholcze.

tekst
**ANNA
BURDA-SZOSTEK**

Z wyczaj tzw. procesji pacholczych pielęgnowany jest w wiosce od ponad 300 lat. Mają one związek z najazdami, na które narażone były tutejsze okolice. Jednak mieszkańcy przekazują także inną wersję dotyczącą początków procesji. Według podania, w Syryni i okolicach panowała niegdyś straszna zaraza. Przy życiu pozostali tylko jedna dziewczyna i jeden chłopak. Złożyli oni wówczas przysięgę Bogu, że jeśli zostawi ich przy życiu, w dowód wdzięczności odbywać będą uroczyste procesje. Młodzi przeżyli, i od tej pory wszystkie panny i młodzieńcy, czyli pacholki, jak ich nazywano, uczestniczyli w procesjach. Ta tradycja

przetrwiała do dziś. Procesje pacholcze odbywają się co roku od Wielkiego Poniedziałku, aż do niedzieli Zesłania Ducha Świętego.

W poszukiwaniu pracy

Wioska Syrynia jest dość rozległa. Ciekawie brzmią nazwy jej dzielnic. Jest tu Wielikąt, Bugłowiec, Dąbrowy, Nowy Świat, gdzie powstało wiele nowych domów.

W wiosce jest dużo pól. Dziś znaczna ich część to ugory. Zaledwie kilka osób utrzymuje się z pracy na roli. Większość mieszkańców pracuje w kopalniach. Ale bardzo dużo osób wyjechało za granicę w poszukiwaniu pracy.

– Wyjechali do Niemiec, Holandii, Anglii – mówi ksiądz Piotr Kachel, proboszcz parafii. – W ostatnich latach z Syryni wyjechało około 200 osób.

Adam Gawęda, radny Rady Powiatu Wodzisławskiego, zauważa, że bezrobocie w gminie Lubomia, do której należy Syrynia, wynosi około 13 proc. Pan Adam jest przewodniczącym rady duszpasterskiej. Z jej inicjatywy w parafii odbywają się m.in. Dni Parafialne. Mają one charakter biesiady parafialnej. – W ubiegłym roku nie było chyba rodziny, która nie uczestniczyłaby w tym spotkaniu – mówi pan Adam.

Z pacholka



ZDJĘCIA MAREK PIEKARA

Dużo się modł

Od 1936 roku mieszkańcy Syryni mają nowy murowany kościół. Ale starsi mieszkańcy z rozrzewnieniem wspominają także zabytkową drewnianą świątynię św. Michała Archanioła. Jak czytamy w kronice, była ona nie tylko filią parafialnego kościoła w Lubomi, do której należała wioska, ale miała pełnić także rolę schronu w przypadku najazdu wojsk lub wojny. Kościółek, pochodzący z 1305 roku, po przebudowie w XVI wieku zachował się do dziś. Można go zobaczyć w katowickim parku Kościuszki, do którego został przeniesiony.

W parafii istnieje grupa modlitewna:

„Jezu, ufam Tobie”. Prowadzi ją 82-letnia Irena Szalek. Pani Irena tryska energią i poczuciem humoru. Zapytana, co trzeba robić, by dożyć takiego wieku w tak dobrej kondycji, odpowiada: „dużo się modlić”. Grupa

„Jezu, ufam Tobie” powstała w 1988 roku. – Byłam na dniach skrupienia w Częstochowie. I właśnie tam zrodził się pomysł stworzenia w parafii takiej grupy modlitewnej – opowiada pani Irena. – Początkowo spotykaliśmy się co piątek w prywatnym domu i odmawialiśmy wspólnie Koronkę do Miłosierdzia Bożego.

Członkowie parafialnych grup w Syryni od lewej: Marianna Kaczyna, Irena Szalek, Marta Dworczak, ks. Piotr Kachel, Patrycja Bugła, Adam Gawęda

Dziś członkowie wspólnoty modlą się w kościele. Do grupy należy ponad 50 osób. Wyjeżdżają też na pielgrzymki do Łagiewnik, uczestnicząc w rekolekcjach.

– Ostatnio udało nam się pozyskać wielu

nowych członków – dodaje należąca do grupy Marianna Kaczyna. – Ludziom podobają się pieśni, które śpiewamy w czasie spotkania modlitewnego.

Pani Marianna śpiewa także w gminnym chórze „Echo”. Zespół istnieje od 88 lat i ma na koncie wiele nagród, uświetnia także uroczystości parafial-

św. Antoniego w Syryni

mi na procesję

Kościół św. Antoniego Padewskiego w Syryni
U góry: bryła zewnętrzna
Na dole: wnętrze kościoła

ne. – Koncertujemy w kościele z okazji Bożego Narodzenia, Wielkanocy, odpustu parafialnego – mówi pani Marianna. Dawniej w zespole było ponad 50 osób, dziś jest ich 38. Niestety, coraz trudniej pozyskać do chóru młodzież.

Marta Dworczak prowadzi oazę młodzieżową. Do istniejącej od 9 lat grupy należy 15 osób – gimnazjalistów i licealistów. Młodzież przygotowuje m.in. paczki świąteczne dla chorych i biedniejszych parafian. W ubiegłym roku na Boże Narodzenie przygotowała ponad 100 paczek. – Radość ludzi, których odwiedzamy, ich łzy wzruszenia, są dla nas największą nagrodą – mówi Marta. – Ich wdzięczność jest bardzo budująca.

Oazowicze przygotowują także młodzież do bierzmowania. Zajmuje się tym m.in. Patrycja Bugła, studentka teologii. Podczas Mszy szkolnych gra też na gitarze.

W Syryni wydawana jest gazetka parafialna. Ukazuje się co miesiąc.



HISTORIA

Syrynia należała niegdyś do parafii w Lubomi. W 1305 r. w Syryni wybudowany został drewniany kościół św. Michała. W 1925 roku erygowano parafię. W latach 1934–36 został wybudowany nowy kościół pw. św. Antoniego. Zabytkowy drewniany kościółek św. Michała w 1938 roku przeniesiono do parku Kościuszki w Katowicach.



MOIM ZDANIEM

Ks. PIOTR KACHEL

Syrynia liczy ponad 3 tys. mieszk. W niedzielę Mszy uczestniczy ponad 1800 wiernych. Bardzo dużo mieszkańców bierze udział w codziennej Eucharystii. Zazwyczaj jest to ponad 100 osób i większość z nich przyjmuje Komunię św. Na comiesięcznych Mszach młodzieżowych jest ponad 150 osób. Mieszkańcy są bardzo ofiarni. Dzięki mobilizacji całej parafii wykonaliśmy kapitalny remont kościoła. Wzmocniliśmy strop, odnowiliśmy witraże, wyremontowaliśmy probostwo, salki katechetyczne, przygotowano parking. Montowane są nowe organy. Denerwujące jest wystawianie ludzi przed kościołem w trakcie Mszy św. Niepokojące jest to, że przed świątynią stoją już całe rodziny.

ZAPRASZAMY DO KOŚCIOŁA

- Msze św. w niedzielę o godz.: 7.30, 9.15, 10.45 i 16.30
- Msze św. w tygodniu: 7.00, 17.00
- Co wtorek – nabożeństwo do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i nowenna do św. Antoniego
- W środę – Godzina Święta
- W trzeci piątek miesiąca – nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego

GOŚC KATOWICKI
katowice@goscniezielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21
Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Mirosław Rzepka, Jarosław Dudala

Wiosenna ramówka

radio eM 107.6 FM



SOBOTA

radio eM 107.6 FM

Radio eM – teraz więcej wiadomości

Wiadomości z Kościoła i z regionu: 9.30, 11.30, 13.30, 15.30
Wiadomości z kraju i ze świata: 7.30, 8.30, 10.30, 12.30,
14.30, 16.30, 17.30, 18.30, 19.30

Radio Watykańskie: **serwis 17.45, audycja 21.00**

Radio eM – tematyka religijna, publicystyka

Święci z nieba ściągnięci: 6.10, 10.10, 21.20
Ewangelia „eM jak miłość słowem pisana”: 5.50, 6.50, 23.10
Nauczanie Jana Pawła II: 7.50
Głos Ewangelii – reportaż: 13.40
Kościół od kuchni, czyli tajemnice kulinarne farskich
kuchni: 10.40

Anioł Pański: 12.00

Bankomat – Tygodniowy Przegląd Finansowy: od 14.05
do 14.30

Pasma programowe:

Na dobry początek – od 7.00 do 11.00
Sekrety przyrody – ujawnia Piotr Kardasz: od 8.35 do 10.00
Dobre wyjście – zapowiedź wydarzeń kulturalnych –
od 11.00 do 13.00
Dobrze Słuchać – od 13.00 do 15.00
Przed pierwszym gwizdkiem – magazyn sportowy
od 15.00 do 16.00
Dobrze Słuchać – od 16.00 do 19.00
Muzyczne Dary – Lista przebojów muzyki chrześcijańskiej
od 19.00 do 21.00

NIEDZIELA

Radio eM - teraz więcej wiadomości

Wiadomości z Kościoła i z regionu: 11.30, 13.30, 15.30
Wiadomości z kraju i ze świata: 12.30, 14.30, 16.30, 17.30,
18.30, 19.30

Tym żyje Kościół (podsumowanie wydarzeń tygodnia
w Kościele): 10.00

Radio Watykańskie: **serwis 17.45, audycja 21.00**

Radio eM - tematyka religijna, publicystyka

Ewangelia „eM jak miłość słowem pisana”: 5.50, 6.50, 23.10
Barwy klasyki - Jan Oslisło: 7.30
Gość w dom (Gość Niedzielny w radiu eM): 8.05

Pasterskie zamyślenia

księdza Arcybiskupa Damiana Zimonia: 8.45

Transmisja niedzielnej Mszy św. z Bazyliki św. Krzyża
w Warszawie i z kościołów Archidiecezji Katowickiej: 9.00

Anioł Pański: 12.00

Reportaże Katarzyny Widery-Podsiadło: 13.40

Swojskie ścieżki - od 15.00 do 16.00

Pasma programowe:

Na dobry początek – od 7.00 do 11.00 • Dobrze Słuchać:
od 11.00 – 16.00 • Dźwiękowy Komplet Wypoczynkowy
czyli piosenki na życzenie - od 16.00 do 19.00 • Lista „Się
kupuje, się nadaje” - 20 najpopularniejszych płyt w Polsce -
od 19.00 do 21.00 • „Noc nie bez końca” - Jacek Kurek -
od 21.30 do 23.00

TVP3

TV regionalna 9.04 – 15.04 2006

NIEDZIELA ■ 9.04

06.20 Gramy dla Was
07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Rozważania wielkopostne
08.00 Koncert życzeń
08.45 Śląska lista przebojów
16.45 Niedziela w Bytkowie – program
rozrywkowy
18.00 Aktualności + Pogoda
18.30 Retransmisje sportowe
21.45 Aktualności
21.50 Prognoza pogody
21.55 Piłkarska Trójka
22.15 Aktualności sportowe
22.20 Rozważania wielkopostne

PONIEDZIAŁEK ■ 10.04

06.15 Gramy dla Was
07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Schlesien Journal – magazyn
mniejszości niemieckiej
08.05 Telewizyjny Uniwersytet
Trzeciego Wieku
16.45 Aktualności
16.47 Kartka z kalendarza – kalenda-
rium sprzed lat
16.50 Kalejdoskop bielski – magazyn
redakcji bielskiej
17.05 Magazyn historyczny
17.50 Kronika miejska Świętochłowice
18.00 Aktualności + Pogoda
18.27 Aktualności sportowe
18.40 Raport z akcji – magazyn o
tematyce policyjnej i strażackiej
19.00 Cogito – magazyn edukacyjny
19.10 Trafiony zatrudniony
21.45 Aktualności Flesz
21.47 Prognoza pogody
21.50 Aktualności
22.05 Aktualności sportowe

WTOREK ■ 11.04

06.15 Gramy dla Was
07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Kalejdoskop bielski – magazyn
redakcji bielskiej
08.05 Magazyn historyczny
16.45 Aktualności
16.47 Kartka z kalendarza – kalenda-
rium wydarzeń sprzed lat
16.50 Unijnym traktem
17.05 Służba zdrowiu – magazyn o pro-
filaktyce zdrowotnej
17.50 Relacje – magazyn ekonomiczny
18.00 Aktualności + Pogoda
18.27 Aktualności sportowe
18.40 Nasz reportaż
19.00 Okiem mistrza
19.15 Zbliżenia filmowe
19.30 W dobrym stylu – magazyn
19.50 TV Katowice zaprasza
21.45 Aktualności Flesz
21.47 Prognoza pogody
21.50 Aktualności
22.05 Aktualności sportowe TV
Katowice

ŚRODA ■ 12.04

06.15 Gramy dla Was
07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Raport budowlany
08.05 Służba zdrowiu – magazyn o pro-
filaktyce zdrowotnej
16.45 Aktualności
16.47 Kartka z kalendarza – kalenda-
rium wydarzeń sprzed lat
16.50 Telewizyjny Uniwersytet
Trzeciego Wieku
17.05 Trójka tam była
17.50 Kronika miejska Rybnik
18.00 Aktualności + Pogoda
18.27 Aktualności sportowe
18.40 Powiedz stop – magazyn repor-
terów TV Katowice

19.00 Z życia Kościoła – magazyn
katolicki
19.25 Wielkie kino małego widza
19.50 TV Katowice zaprasza
21.45 Aktualności Flesz
21.47 Prognoza pogody
21.50 Aktualności
22.05 Aktualności sportowe

CZWARTEK ■ 13.04

06.15 Gramy dla Was
07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Cogito – program popularno-
naukowy
08.05 Nasz reportaż
16.45 Aktualności
16.47 Kartka z kalendarza – kalenda-
rium wydarzeń sprzed lat
16.50 Speed – magazyn motoryzacyjny
17.15 Podróże małe i duże – magazyn
turystyczny
17.50 Gramy dla Was
18.00 Aktualności + Pogoda
18.27 Aktualności sportowe TV
Katowice
18.40 Ludzie i sprawy – magazyn
reporterów TV Katowice
19.10 Bajki – magazyn rowerowy
19.20 Uwaga weekend – informator
kulturalny
19.50 TV Katowice zaprasza
21.45 Aktualności Flesz
21.47 Prognoza pogody
21.50 Aktualności
22.05 Aktualności sportowe TV
Katowice
22.10 Rozważania nie tylko dla poboż-
nych

PIĄTEK ■ 14.04

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Podróże małe i duże
08.00 Trójka tam była
16.45 Aktualności
16.47 Kartka z kalendarza – kalenda-
rium wydarzeń sprzed lat
16.50 Magazyn kulturalny
17.15 Pomysł na weekend – magazyn
poradnikowy
17.50 Kronika miejska Katowice
18.00 Aktualności + Pogoda
18.27 Aktualności sportowe
18.40 Czwarta władza – program pub-
licystyczny
19.10 Katowicka Droga Krzyżowa
19.50 TV Katowice zaprasza
21.45 Aktualności Flesz
21.47 Prognoza pogody
21.50 Aktualności
22.05 Aktualności sportowe TV Katowice
22.10 Rozważania nie tylko dla poboż-
nych

SOBOTA ■ 15.04

07.45 Aktualności Flesz + Pogoda
07.50 Pomysł na weekend
08.00 Z życia Kościoła – magazyn
katolicki
08.45 Zaolzie
16.45 Aktualności
16.50 Pocztówki z wdziękiem
17.00 Śląsk jest piękny – gawęda Marka
Szołtyśka
18.00 Aktualności + Pogoda
18.30 Wielkanoc u...
18.45 Bóg zwycięża – film dokumental-
ny Wojciecha Sarnowicza
19.40 Strojciele dusz – reportaż
20.00 Niy cołki umrza – film dok.
21.45 Aktualności
21.50 Prognoza pogody
21.55 Aktualności sportowe
22.05 Sobotni magazyn sportowy
22.20 Rozważania nie tylko dla poboż-
nych